Nr. 33. Nakład 2000 egz. Czwartek, dn. 20 marca 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1.— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz n. lim. na stronie 7-łam. gr 10. na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Tajemnice kartoteki wojewody Lamota.

(Dokończenie).

Lecz, jak już o tem wspominaliśmy w poprzednich artykułach, zwierzchność duchowna, która przeniosła księdza Włodzyńskiego z okolic, zamieszkiwanych przez unitów już wcześniej, mogła go zasuspendować z przyczyn od siebie niezależnych dopiero wówczas, gdy wyszło na jaw jego prowadzenie się niemoralne. I to właśnie zostało mu udowodnione na sprawie p. Wrony, nie przysporzywszy jednak laurów temu ostatniemu. Raz jeszcze podkreślamy: Komuś zainteresowanemu najwidoczniej bardzo zależy na tem, by Ministerjum spraw wewnętrznych, tudzież opinja publiczna, pomieszały w jeden amalgamat dwa procesy — polityczny w pełnem znaczeniu słowa Ziemi Lubelskiej i sensacyjno-kryminalny p. Wiktora Wrony. Ten ostatni nie miał nic wspólnego z polityką i został wytoczony na skutek fałszywej skargi księdza Włodzyńskiego, podyktowanej chęcią pozbycia się człowieka, składającego wizyty bez zaprosin.

Toteż przedewszystkiem te ważne szczegóły należałoby wyświetlić wszechstronnie, tudzież rzeczowo. I to zwłaszcza w chwili, gdy ministerjum spraw wewnętrznych stwierdziło ponad wszelką wątpliwość identyczność „dwóch Lamotów".

Czego p. Wrona-Lamot szukał w mieszkaniu księdza Włodzyńskiego, którego miał za szubrawca?

Dlaczego po uwikłaniu go w skandaliczny proces, nie powierzył obrony adwokatowi Polakowi, któremu mógłby daleko bezpieczniej powierzyć sprawy unickie?

Co sprawiło, że wygrawszy ten proces, musiał jednak wystąpić z redakcji, która przed ujawnieniem rozmaitych brudów na sprawie popierała go i okazywała mu współczucie?

Tylko wyczerpująca i przejrzysta odpowiedź na powyższe pytania, zmieniłaby w sposób decydujący „nastawienie opinji" społeczeństwa pomorskiego.

Natomiast nie osiągnie tego celu ogólnikowe powołanie się na jakiś sąd honorowy. Ministerjum spraw wewnętrznych nie przytacza dosłownego brzmienia jego orzeczeń, zaś określenie „sprawa powyższa rozpatrzona została później przez obywatelski sąd honorowy" niczego nie wyjaśnia. Obywatelskim sądem honorowym nazywamy sąd, wyłoniony przez pewną korporację lub zrzeszenie dla odróżnienia od zwyczajnego sądu honorowego, powołanego tylko za zgodą dwóch zainteresowanych jednostek. Twierdzimy stanowczo, że w związku z procesem p. Wrony-Lamota obywatelski sąd honorowy nigdy się nie odbył i odbyć się nie mógł z powodu wybuchu wojny światowej, która skierowała zainteresowania społeczeństwa lubelskiego w innym kierunku. Co się zaś tyczy zwykłego sądu honorowego, to należałoby ustalić, czy ów sąd rozpatrywał kwestję zdolności honorowej p. Wrony z powodu tego, że miał on proces o napad bandycki, czy też z powodu innych okoliczności, ujawnionych na owym procesie. Jeżeli sąd rozpatrywał tylko kwestję sprawy wygranej, a pominął jej szczegóły poprostu dlatego, że ich nie znał i t. zw. „zapis" tego od niego nie żądał, w takim razie jego orzeczenie nie posiada żadnej wartości. Nam nic nie wiadomo o wypadku w Lublinie, aby p. Wrona, mając w ręku atestat sądu honorowego, uprawniający go do żądania satysfakcji honorowej, ową satysfakcję otrzymał.

A już całkiem zagadkowo brzmi końcowy ustęp komunikatu ministerjalnego.

Za najazdu rosyjskiego, tudzież późniejszej okupacji niemieckiej działacze w b. Kongresówce często musieli ukrywać się pod obcemi nazwiskami. Niemniej przeto słyszymy po raz pierwszy w życiu, by powrót do „nazwiska rodzinnego" wymagał jakichkolwiek formalności po wypędzeniu najeźdźców. Obecny redaktor „Myśli Niepodległej" korzystał w swoim czasie np. z paszportu wystawionego na nazwisko... Chaima Milcha. Czyżby dla zadośćuczynienia przepisom odrodzonej Rzeczypospolitej musiał teraz powtórnie się ochrzcić, a nadto złożyć w województwie grodzkiem prośbę o „przybranie" nazwiska rzeczywistego? I w dodatku, nie chcąc być posądzonym, iż czyni to z pobudek „fałszywego wstydu", nazywać się „w okresie przejściowym" Adam Chaim Milch-Niemojewski?

I co to znaczy, że ktoś „przybrał" własne „nazwisko rodzinne"?

Kiedy przed rokiem wypłynęła sprawa kartotek, zakładanych, jak się potem okazało, bez wiedzy ministra spraw wewnętrznych przez wojewodę Lamota, wskazaliśmy na pokrewieństwo owego zarządzenia z pewnym okólnikiem francuskiego ministra za Napoleona III-go, Fialina hr. de Persigny. Obecnie znowu zajrzymy do historji.

Ów hr. de Persigny również „przybrał" nazwisko „rodzinne". Na procesie za udział w zamachu Ludwika Napoleona w roku 1840, jeszcze za panowania króla Ludwika Filipa, wytknięto mu, że nie nazywa się de Persigny, tylko poprostu Fialin. Na to odpowiedział, że jest to oszczerstwo, ponieważ jego dziadek macierzysty nazywał się Persigny. Wtedy zapytano go skąd przyszedł do tytułu hrabiowskiego, kiedy Persigny nie byli hrabiami. Pan Fialin i na to miał odpowiedź: Wprawdzie ojciec mojej matki nie był hrabią, ale ożenił się z hrabianką. Więc jestem prawnukiem hrabiego".

Czyżby wojewoda pomorski wywodził się w prostej linji od Joanny de Luz, de St.-Remy, de Valois, hrabiny de Lamothe, albo jak chcą inne źródła de Lamotte, znanej z „Naszyjnika królowej" Aleksandra Dumasa?

Szczegóły, zaczerpnięte z jego osobistej kartoteki przez ministerjum spraw wewnętrznych stanowczo wymagają komentarzy, opracowanych stylem mniej hieratycznym.

Społeczeństwo — i to nie tylko społeczeństwo pomorskie — lubi rozumieć to, co mu się wyjaśnia.

Prezydent Rzplitej przyjął dymisję rządu.

Warszawa, 17. 3

Dn. 17 bm. około godz. 9 wieczorem p. Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret:

— „Do Pana Profesora Dr. Kazimierza Bartla — Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym Panom Ministrom i Kierownikom Ministerstw dalsze kierownictwo sprawami państwa aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dnia 17 marca 1930 r.

Prezydent Rzplitej
(—) Ignacy Mościcki,
Prezes Rady Ministrów
(—) Kazimierz Bartel". —

Równocześnie p. Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie pisma do poszczególnych ministrów i kierowników ministerstw.

Warszawa, 18. 3. tel. wł.

Wczoraj przed południem kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zaprosiła marszałka Sejmu Daszyńskiego i marszałka Senatu Szymańskiego na wspólną audjencję u Pana Prezydenta. Obaj marszałkowie udali się na Zamek.

O przesileniu krążą najrozmaitrze pogłoski. Według jednych — zacznie się zpowrotem kolejka narad na Zamku; wedle drugich — przesilenie zostanie w szybkim czasie zlikwidowana przez powołanie p. Bartla na stanowisko premjera w nowym, przebudowanym gabinecie. P. Bartel podobno oświadcza kategorycznie, że nie przyjmie misji tworzenia nowego rządu.

Co do przyszłego rządu utrzymują się również dwojakie zapatrywania. Jedni twierdzą, że ma być utrzymany „kurs ostrzejszy", W tym wypadku w skład nowego gabinetu nie weszliby panowie pp. Dutkiewicz i Józefski.

Min. Czerwiński zostałby w tym wypadku wiceministrem. Inni są zdania, że będzie zastosowany „kurs łagodniejszy", a w przyszłym rządzie zabraknie wobec tego miejsca dla pp. Czerwińskiego, Prystora i Staniewicza.

Niemcy przygotowują się do wojny.

Berlin, 17. 3.

Według informacyj jednego z pism berlińskich, preliminarz budżetowy Rzeszy na rok 1930 przewiduje w wydatkach na Reichswehrę 700 miljonów marek. W przedmowie do preliminarza budżetowego ministerstwa Reichswehry znajduje się uwaga, iż rząd Rzeszy uważa wydatkowanie każdej pozycji w budżecie wojskowym za rzecz uzasadnioną. Na wzmocnienie fortyfikacyj przyznano ogółem 30 miljonów marek. Konieczność tego wydatku motywuje preliminarz budżetowy w sposób następujący:

— „Zmiana granic Rzeszy na wschodzie wymaga w związku z istniejącemi tam urządzeniami fortyfikacyjnemi szczególnych zarządzeń, które badane na podstawie przeprowadzonych rozmów paryskich w styczniu 1927 r. muszą być obecnie podjęte". —

Zawarcie umowy polsko-niemieckiej.

Należałoby podać społeczeństwu do wiadomości jej tekst.

Warszawa, 17. 3. Urzędowa PAT donosi:

— „Parafowana w piątek dn. 14 b. m. rano między obu pełnomocnikami umowa gospodarcza pomiędzy Rzplitą Polską a Rzeszą Niemiecką została dziś o godz. 18.30 przez tychże pełnomocników p. ministra Juljusza Twardowskiego i posła niemieckiego w Warszawie p. Ulricha Rauschera formalnie podpisana.

Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymującej w wymianie wzajemnej między obu krajami obowiązujące obecnie zakazy. Najważniejsze postanowienie podpisanej umowy są następujące:

1) Polsce przyznany został kontyngent na węgiel w wysokości 320.000 to miesięcznie na zasadzie salda węglowego oraz kontyngent 200.000 szt. nierogacizny na rok pierwszy z zastosowaniem zasady progresji 75.000 szt. rocznie w ciągu 2 lat. Wzamian za powyższe kontyngenty strona niemiecka otrzymała kontyngenty przemysłowe z obecnie obowiązującej w Polsce listy zakazów;

2) W dziedzinie taryfy celnej układ przewiduje udzielanie wzajemnych klauzul największego uprzywilejowania, nie zawiera zaś żadnych zniżek, ani fiksacji ceł;

3) specjalne postanowienia regulują przepisy weterynaryjne na zasadzie których odbywać się będzie wymiana produktów hodowlanych między obu krajami:

4) postanowienia tranzytowe przewidują wolność tranzytu przez terytorjum obu krajów, nie wyłączając wolności przewozu wszelkiego mięsa przez terytorjum Rzeszy;

5) przy okazji zawartej umowy przewiduje się dopuszczenia do przewozu emigrantów trzy towarzystwa niemieckie w drodze udzielenia im koncesyj, a mianowicie „Hapag", „Norddeutscher Lloyd" i „Hamburg Sued Americe Line". W traktowaniu towarzystwa okrętowe niemieckie korzystać mają z klauzuli największego uprzywilejowania, nie korzystając jednakże z przywilejów towarzystw krajowych;

6) sprawy osiedlania oparte zostały na zasadach protokółu z dn. 21 lipca 1927 r. i zawierają klauzulę największego uprzywilejowania odnośnie do wjazdu i pobytu oraz ograniczenia do pewnych kategoryj osób (samodzielnych kupców i przemysłowców) w sprawie osiedlenia. Pozatem oba kraje zobowiązują się do zniesienia w obrocie wzajemnym wszelkich zarządzeń, związanych ze stanem wojny celnej. Umowa ta podpisana została na rok z prawem mechanicznego przedłużenia.

Wyjazd Rauschera.

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Rauscher wyjechał wczoraj wieczorem do Berlina, skąd wraca do Warszawy jutro lub pojutrze. Delegacje polska i niemiecka przygotowują ratyfikację obu traktatów.

Gdańsk centralą komunistyczną.

Gdańsk, 16. 3. Tel. wł

Ogromne wrażenie sprawiły tu doniesienia pism estońskich i łotewskich o przeniesieniu przez władze sowieckie centrali komunistycznej na wschodnią Europę z Wiednia do Gdańska. Tu się też stale znajduje oddział propagandy komunistycznej na państwa bałtyckie, który odbył z przywódcami propagandy komunistycznej z Estonji, Łotwy, Litwy i Finlandji liczne konferencje. W konferencjach tych brał udział nowy kierownik międzynarodowej sekcji komunistycznej Litwin (?) Kahan oraz członkowie wydziału wykonawczego Arnoldow i Lipschitz. Obrady te toczyły się w gmachu konsulatu rosyjskiego i dotyczyły przygotowań do demonstracji w dn. 1 maja. 3 oficerów sztabowych wysłano do Rewla i Rygi. Broń dostarczona ma być drogą przez Kłajpedę. Personel w dziale przedstawicielstwa handl. i kolejowego konsulatu rosyjskiego w Gdańsku powiększono z 9 na 400 osób. Na propagandę komunistyczną w panstwach bałtyckich wyznaczono w ostatnich dniach miljon rubli w złocie. — W związku z temi przygotowaniami znajduje się też zapewne wzmożona działalność demonstracyjna komunistów w Gdańsku.

Odznaczenie literata.

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Piotr Choynowski otrzymał nagrodę imieniem Reymonta w kwocie 2.000 zł. od „T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich" za tomik nowel p. t. „O pięciu pannach Sulerzyskich".

Coś niecoś o pozytywnym programie pomorskim i jego wykonaniu.

III.

Z licznych górnolotnych mów — i licznych deklaracyj chcemy przyjąć wniosek, że rzeczywiście myśli się rzetelnie o wielkiem znaczeniu Pomorza dla Polski, że szczerze się myśli o tem, że polskość i polski stan posiadania koniecznie trzeba utwierdzić i rozwijać. Ku temu należy obmyśleć należyte środki, i celowo i konsekwentnie je stosować.

Wprawdzie polityczne i gospodarcze środki w wielkiej mierze są ze sobą ściśle złączone i od siebie nawzajem zależne, iż trudno je odrębnie omawiać, — lecz dla większej jasności jednak je oddzielnie — o ile to możliwem, rozpatrywać będziemy.

Wzmocnienie polskości na Pomorzu. — Polskości Pomorzan utwierdzać i wzmacniać nie potrzeba, bośmy przeszli twardą szkołę polskości, bo przetrwaliśmy taki ucisk, o jakim Małopolska ani wyobrażenia nie ma. — Polskości na Pomorzu nie wzmocni się napływowym elementem, a wypieraniem tubylców, raczej należałoby sprowadzać polskich emigrantów pomorskich, których brutalna przemoc wyparła z Pomorza. Zwracamy uwagę na jeden ważny moment, o którym w kołach narodowych Pomorza nieraz się mówiło i mówi. — Wobec konsekwentnego podrywania traktatów przez Niemcy, a zbyt słabej kontrakcji naszej dyplomacji, wobec natarczywie powtarzanej przez Niemcy konieczności rewizji granic, liczyć się z tem trzeba, — iż w niekorzystnej dla Polski pomorski. Gdyby uzyskali taką koncesję i dla plebiscytu takie przepisy i warunki, chwili Niemcy stawią wniosek o plebiscyt jak przy plebiscycie na Śląsku i we Wsch. Prusach, —i mogli stosować wypróbowane tam metody, mogłoby zawisnąć nad Pomorzem i Polską wielkie niebezpieczeństwo. Polski element napływowy wyłączonoby i odsunięto od głosowania, a dopuszczonoby emigrantów pomorskich. Niemcy ponownie postaraliby się, iżby nie zabrakło żadnego niemieckiego emigranta, znaleźliby na ich sprowadzenie olbrzymie środki — i „umarłych" by wskrzesili. — A my? Czy zdobylibyśmy środki, aby naszych tułaczy pomorskich ściągnąć ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylji, Argentyny, z Francji? Rozumna przezorność nakazuje, abyśmy na Pomorzu trzymali tubylców, abyśmy polskich emigrantów pomorskich ściągali i osiedlali na Pomorzu.

Niestety stwierdzić musimy, że dotąd usuwano pomorski element polski, — i zmuszano do dalszej emigracji. Gdybyśmy przeprowadzili statystykę, przekonalibyśmy się, że tubylczy element w stosunku do napływowego stale się osłabia. — A Niemcy — niemiecki element pomorski utrzymują, — i różnemi krętemi drogami usiłują go wzmacniać i powiększać. Domyślamy się, że Niemcy prowadzą stałą kontrolę i statystykę, — i że celowo działają. Przekonani jesteśmy i pewni, ze Niemcy celowo wyślą na Pomorze takich Niemców, jeżeliby Polska w układzie przyznała im prawo osiedlania się, którzy się na Pomorzu urodzili, — lub których rodzice i dziadkowie byli na Pomorzu osiedleni. Czyż o tem pomyśleli polscy dyplomaci i politycy, czy o tem pomyślał rząd polski?

Polski instynkt samozachowawczy i polska racja stanu domagają się, aby na Pomorzu — utrzymać i pomnażać polski element tubylczy.

Przyznajemy najchętniej, że największa część napływowego elementu polskiego są dobrymi patrjotami, — ale zrozumiałem też jest, że wielu, b. wielu, którzy mają swoje rodziny w innych województwach, nie prędko zrosną się z Pomorzem silnemi, nierozerwalnemi węzłami, iżby wytrwali w najgroźniejszych chwilach na tem eksponowanem stanowisku. Nie jest to wcale tajemnicą, że wielu bez ogródek mówi, że ucieklibyby, gdyby na Pomorze zwaliły się hordy germańskie. A tubylcy, zrośli z tą ziemią, wytrwaliby, jak przez liczne wieki, i przetrwaliby.

Zatem pierwszym punktem programu pomorskiego być powinno:

Tubylcom pomorskim należy na Pomorzu przyznać pierwszeństwo, popierać ich — i wprowadzać we wszystkie dziedziny, w administrację, w szkolnictwo, sądownictwo — i wojsko. To pogłębi zaufanie, spotęguje wzajemną życzliwość i miłość, najsilniej zespoli Pomorze z całą Polską. Nie wyklucza to wcale, iżby rodacy z innych województw nie mogli mieć przystępu do czynnej pracy na Pomorzu, jak znów Pomorzanie musieliby mieć możność działania w innych województwach i w centrali rządowej. Nikt z Pomorzan nie przemawia za ekskluzywnością pomorską i skrajną dzielnicowością. Nie jesteśmy wcale zwolennikami pomorskiego szowinizmu, jak potępiamy szowinizm dzielnicowy, — często najskrajniejszy u wielu przybyszów.

Należy zapobiegać osiedlaniu się obcoplemieńców — Niemców, Żydów, Ukraińców — na Pomorzu, ani do urzędów nie wolno ich dopuszczać. W centralnych województwach nie są obcoplemieńcy tak niebezpieczni, jak na kresach zachodnich lub wschodnich.

Nie chcemy ukracać praw, przez traktat wersalski przyznanych obcoplemieńcom, nie chcemy obcoplemieńców szykanować, jak oni dawniej nas prześladowali, jednak nie mamy powodu, by im więcej dawać lub pozwalać, niż ścisła sprawiedliwość wymaga. Natomiast winniśmy celowo i rozumnie szerzyć i pogłębiać polską oświatę i kulturę, a wytwarzać poczucie godności narodowej i przeświadczenie, że my jesteśmy tu panami i gospodarzami, że Polacy, mian. tubylcy — tu muszą mieć wszędzie pierwszeństwo przed obcoplemieńcami.

Z obrad Sejmiku Wojewódzkiego.

Wybór prezydjum. — Deklaracje w sprawie p. wojewody Lamota. — Końcowa rezolucja Sejmiku.

Otwarcie i wybór prezydjum.

W poniedziałek, 17. bm. o godz. 10-tej otwarta została w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu IV. sesja pomorskiego sejmiku wojewódzkiego. Otwarcia dokonał p. wojewoda Lamot, który w przemówieniu swem podkreślił ciężką sytuację gospodarczą, konieczność doraźnego programu gospodarczego dla tej dzielnicy i zespolenia wysiłków dla przekonania czynników decydujących o tej konieczności. P. wojewoda stwierdza, że zespolenie to w niektórych dziedzinach się nie udało, co przypisuje „zakorzenionym antagonizmom" i „chorobliwej zaciekłości". Wkońcu p wojewoda powołuje na przewodniczącego najstarszego wiekiem członka sejmiku p. Jana Kikulskiego.

Marszałkiem wybrano 40 głosami p. mec. Szychowskiego z Grudziądza, na wicemarszałka postawiono kandydatury pos. Dąbrowskiego i p. Tebinki (Be-Be), który jednak kandydaturę swą wycofał.

P. marszałek Szychowski, obejmując przewodnictwo wygłosił przemówienie, w którem m. in. z naciskiem wskazał na niebezpieczeństwa grożące Pomorzu z chwilą zawarcie traktatu handlowego z Niemcami. Cała praca społeczeństwa polskiego może pójść na marne jeśli rząd nie przyjdzie Pomorzu z pomocą. P. marszałek wyraża przekonanie w imieniu znacznej większości sejmiku (głosy: wszystkich!) stwierdza, o ile chodzi o całokształt spraw polskich Pomorze jest jednolite. (Burzliwe oklaski).

Deklaracja Be-Be.

Następnie p. Tebinka (Be-Be) odczytuje deklarację podpisaną przez członków jego klubu protestującą przeciwko napaści berlińskiej „Illustrierte Nachtausgabe" pt.: „Raubmörder als Woiwode" a skierowanej przeciwko p. wojewodzie a równocześnie piętnującą także zarzuty polskiej prasy wysuwane przeciw p. wojewodzie Lamotowi.

Deklaracje innych grup.

W imieniu „Piasta" odczytał p. Zaleski deklarację zwracającą się przeciw insynuacji pisma berlińskiego i domagająca się interwencji dyplomatycznej oraz pociągnięcia do odpowiedzialności korespondenta pisma niemieckiego. Deklaracja podkreśla jednak opozycyjne stanowisko do systemu rządów pomajowych wogóle, a do osoby p. Lamota w szczególności.

Pos. Antczak w imieniu NPR. podkreśliwszy również opozycyjne stanowisko wobec p. wojewody Lamota oraz stwierdziwszy że nie solidaryzuje się z deklaracją złożoną przez p. Tebinkę (Be-Be) wyraża postulat przeciw napaści berlińskiego pisma.

Do protestu przeciw berlińskiej napaści przyłącza się również dr. Dandelski w imieniu Klubu Narodowego, podkreślając tak samo opozycyjne stanowisko do rządu i p. wojewody.

Dalsze obrady.

Przystąpiono do porządku dziennego. Bez dyskusji przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia, oraz sprawozdanie administracyjne za rok 1928/29.

Sejmik opowiada się następnie za zaliczeniem Pelplina do rzędu miast. Przeciw wnioskowi występuje p. Maciejewski z Tczewa uzasadniając to interesem powiatu tczewskiego.

W myśl wniosku komisji meljoracyjnej uchwalono 14.800 zł. dla Tczewskiego Związku Wałowego. Pos. Weber referuje następnie budżet dodatkowy Woj. Zw. Komunalnego oraz zakładów krajowych. — Przyjęto go bez zmian.

Na życzenie sejmiku p. marszałek zarządził dwugodzinną przerwę. Dalsze obrady, które przeciągnęły się aż do 11 w nocy obfitowały w momenty ciekawe. Szczegółowy przebieg obrad zreferujemy w numerze jutrzejszym; dziś ograniczamy się do przytoczenia rezolucji przyjętej pod koniec posiedzenia.

Rezolucja.

W tych dniach mają być ukończone prace nad ostatecznem załatwieniem umowy likwidacyjnej i handlowej pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką. Porozumienie gospodarcze z Rzeszą Niemiecką w tej formie jaka nam jest znana bezsprzecznie zagraża najżywotniejszym interesom polskiej racji stanu na Pomorzu i podważa możliwości rozwojowe naszego kraju.

Pomorski Sejmik Wojewódzki w chwili rozważania najżywotniejszych interesów Pomorza będącego jedną z pereł Rzeczypospolitej utrzymanej dla Polski przez niezłomnego ducha polskiego ludności pomorskiej na swem posiedzeniu dnia 17 marca 1930 stwierdza, że ani piędź tej ziemi nie zostanie odstąpiona ani społeczeństwo pomorskie nie pozwoli by ziemia ta odwiecznie polska stała się kiedykolwiek przedmiotem jakichkolwiek przetargów międzynarodowych.

Dlatego też Sejmik Wojewódzki, zaniepokojony postępami propagandy rewizjonistycznej Niemiec i przekonany, że umowa handlowa stanie się w ręku niemieckim narzędziem podboju gospodarczego a co zatem idzie i politycznego wzywa, jako reprezentacja całej ludności pomorskiej, wszystkie czynniki decydujące w państwie, aby wytężyły wszystkie siły w kierunku ochrony zagrożonego wyżej wymienionemi umowami polskiego charakteru Pomorza.

Wobec ciężkiego położenia gospodarczego naszego województwa wzywa się miarodajne czynniki do przyśpieszenia realizacji natychmiastowego programu gospodarczego dla Pomorza.

Skandal w Niemczech.

Berlin, 17. 3.

Niebywałe poruszenie wywołał w szerokich kołach berlińskich wypadek, jaki wydarzył się w rodzinie prezydenta regencji w Poczdamie dr. Momma. Od dłuższego czasu w mieszkaniu prezydenta ginęło w tajemniczy sposób srebro stołowe i poważniejsze sumy. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie początkowo przez policję poczdamską zostało nagle poruczone urzędowi berlińskiej policji kryminalnej.

Od pierwszej chwili skierowało się podejrzenie policji berlińskiej przeciwko żonie prezydenta. W toku przesłuchiwań żona prezydenta regencji przyznała się do popełnionych kradzieży. Dr. Momma na wiadomość o tem zgłosił natychmiast dymisję.

Jeszcze jeden zbój z B. B. S.

Chrzanów, 17. 3. Tel. wł.

W niedzielę ubiegłą we wsi Myślakowice (pow. chrzanowski), delegat B. B. S. na kopalni „Artur", niejaki Konstanty Ciupał na tle rozmowy o ministrze spraw wojskowych, prowadzonej z przewodniczącym miejscowego komitetu P. P. S. Kazimierzem Molendą strzelił do tego ostatniego z rewolweru. Molenda walczy ze śmiercią.

Warcholstwo nacjonalistycznej młodzieży gdańskiej.

Gdańsk, 16. 3. Tel. wł.

W piątek wieczorem zebrała się na Hansa-placu grupa młodzieży nacjonalistycznej, wyruszając stamtąd na Górę Biskupią, gdzie ogłosiła rezolucję zwracającą się przeciw planowi Younga (mogli to uczynić — nie narażając się na katar — w ogrzanym pokoiku jakiejś bójkarskiej restauracji).

Samobójstwo tajemniczej damy.

Z brzegu obok trzeciego mostu na Wiśle w Krakowie skoczyła do wody kobieta, licząca około 36 lat, wypiwszy uprzednio truciznę. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano jej uratować. Po 20 minutach wydobyto na brzeg już tylko zwłoki. Kobieta ubrana była w strój żałobny, bardzo wykwintny i posiadała bogatą biżuterję. Nazwiska dotychczas nie zdołano ustalić.

Samobójstwo generała chińskiego.

Według doniesień z Mukdenu, dowódca wojsk mukdenskich na granicy sowiecko - mandżurskiej gen. Len popełnił samobójstwo.

Czy jesteś już w posiadaniu odznaki jubileuszowej T. C. L.?

J. I. Kraszewski. 65

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Oburzenie mas, opór katolickiego duchowieństwa, porywy naprzeciw tym apostołom, pozór niebezpieczeństwa, na jakie się narażali wobec rozdrażnionego ludu — czynił z nich niemal bohaterów. Z zajęciem żywem poglądano na owych pełnych męstwa lub chlubiących się niem rycerzy prawdy, którzy szli, wojując za nią, nawracać narody. Z jednej i drugiej strony walka rodziła szały i fanatyzmy.

Świetne i piękne osobistości reformatorów, szczerze szukających światła w prostocie ducha, z przekonaniem o potrzebie obalenia nadużyć ludzkich, z nieświadomością tego, że mogli prawa boskie obalić, w mniejszości wszędzie i u nas naówczas w niewielkiej liczbie się znajdowały; główny żołnierz tego zastępu nowatorów składał się z najdziwaczniejszego zbiorowiska: z niedokończonych studentów, z głów zawichrzonych myślami niejasnemi, ze zmęczonych karnością mnichów, co zrzucili habit w krzaki, z zapaleńców upijających się własnemi słowy, marzycieli i awanturników, czepiających się każdej wyprawy, w której się hałas i wrzawa obiecywała.

Zaranek należał właściwie do tego tłumu, który nie wiedział, dokąd idzie, byle szyby tłuc, choćby guzem dorobić się chleba i sławy, a dawne plamy pokryć suknią nową i winy własne zrzucić na barki cudze. Nikt nad niego gorliwiej napozór się nie krzątał, chociaż nie zawsze wiedział dlaczego i niespełna o co chodziło. Żądał on wogóle wszystkiego co było niedozwolone: żony, o którą się już był postarał, chcąc dać drugim dobry przykład; uwolnienia od postów, od świąt, od starych patronów, a najbardziej od wszelkiego zwierzchnictwa i posłuszeństwa. Nie był całkowicie pewnym, jakiego chwyci się dogmatu i konfesji, ale rad był wybrać taką, któraby mu jak najszersze dawała swobody.

Tilius, przybyły z Wittenbergi, ścisły wyznawca konfesji Lutra, choć nie zbywało mu na nowinkach, wydawał się śmielszemu daleko Zarankowi bardzo zacofanym. Słuchał on go z ciekawością, zapożyczał od niego niektórych argumentów, ale znajdował, że gdy się już raz zabrało do tłuczenia i łamania, należało, korzystając ze zręczności, walić do ostatniego obłamka.

Parafjanie nowi zaczynali już nań nawet patrzeć koso, tak sobie wiele pozwalał; ale Zaranek, wielki partyzant swobody dla siebie, im po staroświecku groził ekskomuniką i stosem, a zakrzyczeć i sfukać najlepiej umiał. Właściwie liczba jego owieczek nader była szczupła, a nie tylko że się nie pomnażała, zdawała się owszem ubywać, co Zaranek przypisywał intrygom duchowieństwa i ślepocie ludu.

Nabrawszy apetytu po zdobyciu kościoła i plebanji, wołał teraz o propagandę i na wzór Radziwiłłowskiej chciał w Zalesiu drukarnię zakładać. Sięgnął do kieszeni pana pisarza, ale ten pieniędzy odmówił, bo ich nie miał, i wywołał srogie narzekanie.

Co wieczora na cichem dawniej probostwie ucztowano z gośćmi, zabawiając się ochoczo. Zaranek bowiem, który widać dużo biedy przecierpiał, chciał sobie teraz przymusową wstrzemięźliwość wetować.

I tego wieczora dość huczno było na probostwie. Pożyczone z kościoła lichtarze, a bodaj i świece, rzęsisto oświetlały izbę sklepioną, jedyną obszerniejszą w całym domu. Stół w pośrodku zastawiony był przekąskami wieczornemi, z mięsiwa i kilku potraw złożonemi. Dwa ogromne dzbany pisane, pełne piwa i flasza miodu, z kubkami cynowemi, miejsce poczestne zajmowały w pośrodku. Sam gospodarz rozsiadł się wygodnie w krześle, niepoczesna figura, ubrana jak najdziwaczniej. Niemłody, sterany, niemiłej twarzy, postaci niezgrabnej, starać się zdawał, aby w nim duchownego jak najmniej znać było. Zapuścił więc chudy wąs, krótką odzież sprawił, a pod pozorem niebezpieczeństwa chodził nawet zwykle z orężem, z tulichem u pasa nie rozstawając się nigdy. Zręczny bardzo, choć krzyczał wiele i zdawał się mówić dużo, w istocie nigdy się nie wygadał jasno, ale chodził drogami różnemi i cichemi do celu, dobierając dogodniejsze.

Tego wieczora przyjmował właśnie na plebanji narzeczoną. Była to córka mieszczanina, wdowca, dziewczyna młodziuchna, osowiała, wystraszona, zahukana, dosyć pięknej twarzyczki, która widocznie szła przeciw woli, dla posłuszeństwa ojcu. Stary ojciec, człek prosty, ograniczony, a filut, z wielką był dla przyszłego zięcia weneracją. Śmiał się, potakiwał każdemu jego słowu, gładząc brodę i czuprynę, to chrząkając to wąsa kręcąc, aby nie być obojętnym widzem, a nie mówił więcej, bo nie mógł biedaczysko, tylko: „A no! pewnie! a juścić!" Znać było, że nie rozumiał nic i nudził się okrutnie, ale córkę mu było z domu wydać pilno, bo się pono sam chciał żenić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lekarzu, uzdrów sam siebie.

„Dzień Pomorski" z wielkiem rożżaleniem potępia „Myśl Niepodległą" i endecję za zarzuty, podniesione przeciw p. woj. Lamotowi. „Dzień Pomorski" ubolewa nad tem, że polemikę prowadzi endecja nie o zasady i programy, lecz osobistą. — Z wywodów „D. P." wynika, jakoby endecja — i tylko endecja taką metodę walki politycznej zaprowadziła i zaprowadza. Nie jesteśmy zasadniczo zwolennikami walki osobistej w polityce, — ale śmiemy twierdzić, że taka walka została społeczeństwu przez sanacyjny system pomajowy narzucona. Od samego początku przewrotu majowego walki politycznej nie prowadzi system pomajowy przeciw zasadom i przekonaniom, lecz przeciw osobom. — Czyż mamy przypomnieć horendalne ataki prasy sanacyjnej na najwyższych przedstawicieli rządów przedmajowych, czy zapomniane są aresztowania i przetrzymywania w więzieniu bez aktu oskarżenia i procesu generałów? Czy zapomniane są napady „niewykryte" i „zaginięcie gener. Zagórskiego" — mimo, że podano cały szereg świadków" — czy nieznane są „Dn. Pom." — napady na redaktorów — także w Toruniu?

A od czego to rozpoczął Dzień Pomorski swoją pracę „pacyfikacyjną" na Pomorzu? Wszak imiennie zaczepiał i szereg najcięższych zarzutów podniósł przeciw pewnym Pomorzanom, których jednak dotąd prokuratura sądowa nie pociągnęła do odpowiedzialności, ani nie zamknęła w areszcie śledczym. A chyba jest to niezaprzeczalnem, że odnośne artykuły opracowano na podstawie materjału dostarczonego przez województwo, jeżeli nie zostały podane gotowe do druku ze sfer urzędowych.

Przeglądając prasę sanacyjną znajdujemy nieraz najcięższe zarzuty przeciw osobom poważnym, członkom dawniejszych gabinetów że obrzuceni oszczerstwami musieli się listami otwartemi odwoływać do opinji publicznej.

Słowem, ani w prasie sanacyjnej, ani u czołowych przedstawicieli kierunku pomajowego nie widzimy umiaru, delikatności i grzeczności, ani też moralności publicznej, której domaga się Dzień Pomorski dla wyznawców wiary pomajowej. — Właśnie system pomajowy zatruł atmosferę publicznej moralności — i narzucił metodę walki politycznej osobistej, — a dziś załamują ręce nad skutkami, gdy na swej skórze je odczuwają: Jaką bronią walczycie, taką bywacie zwalczani. Zresztą jeżeli wasi przeciwnicy przyjęli wasz system walki — złagodzony jednak mocno, bo nie operujący pałkami i łamaniem kości, — to przyczyną nie jest proste naśladownictwo, lecz raczej ta okoliczność, że czynniki urzędowe angażują się publicznie w walkę partyjno - polityczną, zamiast stać ponad partjami i troszczyć się o powierzone im obowiązki urzędowe. Jeżeli wysoko postawieni ludzie mieszają się nawet do spraw sądowych — i do ujemnej krytyki wyroków sądowych, które wypadały nie po myśli i wedle życzeń ich osobistych i partyjnych, — jeżeli ludzi, skądinąd nieposzlakowanych i spełniających sumiennie swe obowiązki urzędowe, prześladuje się — i usuwa dlatego, że nie chcą być powolnymi służkami systemu politycznego, — to nie dziwić się, że osobiste zarzuty zostają publicznie podniesione.

Radzimy D. P., aby zechciał dokładnie zbadać — począwszy od maja 1926 sanacyjną moralność publiczną i metody, przypomnieć sobie obelgi i oszczerstwa, jakie zwolennicy systemu pomajowego rzucali na osoby poważne — bez cienia dowodów, aby zechciał też przypomnieć swoją w tym kierunku działalność, — a przestanie ubolewać nad przeciwnikiem, że gwałcą moralność publiczną. Od siebie i swoich niech D. P. rozpocznie leczenie, — a gdy tam nastąpi poprawa i naprawa, — będzie mógł rzucać gromy potępienia na innych. Lekarzu, uzdrów sam siebie!

Pamiętne są i niezapomniane będą długo — długo niecne napaści i obelgi, najgrubsze oskarżenia przeciw osobistościom nieposzlakowanym — gołosłowne, bez cienia dowodów, pamiętne są wywiady i artykuły, zohydzające cały naród polski, które wywoływały zagranicą zdumienie i niesmak, które podrywały prestiż i zaufanie do Polski!

Takich horendalnych obelg, takiego opluw. narodu nie dopuścił się nigdy i nigdzie żaden mąż, który zajął wysokie stanowisko polityczne, — żaden nawet tyran. A dlaczego tedy wy jesteście tak bardzo wrażliwi i czuli, gdy ktoś dotknie waszych „bożyszczów"?

Lekarzu, uzdrów sam siebie — i swoich!

Naprawcie siebie i system pomajowy, nastawcie siebie i system pomajowy wedle wymagań moralności, — a napewno nastąpi wtedy i u przeciwników radykalna zmiana metod walki politycznej.

My gorąco pragniemy, aby co rychlej nastąpiła zmiana gruntowna w metodzie walk politycznych, my życzymy sobie, aby z walki politycznej wykluczony został moment osobisty, ubolewamy nad tem, że w wir walki wciągane zostają sprawy prywatne — ale żądamy także, aby sanacja wpierw te zasady u siebie zaprowadziła, gdyż ona jest matką metod, które u innych tak bardzo potępia.

Okólnika nr. 17 o treści poznanej przez D. P. — nie znamy, mimo, że jesteśmy narodowcami, ale znane jest nam zarządzenie dot. „kartotek", które przecież polecało śledzenie nie tylko działalności politycznej, — lecz również życia prywatnego przeciwników sanacji. Zdaje się, że D. P. pomylił się w adresie a więc baczność! Kierunek województwo! To będzie prawdziwa kołyska waszego okólnika nr. 17.

Chcesz się dowiedzieć tego, czego chcą, abyś nie wiedział?

Zamów czem prędzej „Gazetę Wąbrzeską"

na następny kwartał i to najpóźniej do 25. bm., aby uniknąć przerwy w dostarczaniu.

Dwie ohydne zbrodnie.

Straszna zemsta żebraczki. — Syn morduje matkę.

Szawle, 15 marca. — Wieś Płuże pow. szawelskiego została do głębi wstrząśnięta straszną zbrodnią, popełnioną przez nieznaną żebraczkę. Do chaty gospodarza Staszulisa przyszła wieczorem stara żebraczka, prosząc o nocleg. Gospodarz odmówił tej prośbie, gdyż miał ciasne mieszkanie i usunął żebraczkę z kuchni. Zemsta żebraczki była straszna. Korzystając z nieuwagi domowników wsypała do gotującej się wieczerzy większą ilość belladonny. Tej samej nocy cała rodzina, składająca się z pięciu osób, zmarła w strasznych męczarniach.

Błonie, 15 marca. W rodzinie Próchniewiczów w Błoniu zostało popełnione ohydne morderstwo. 28-letni Bronisław Próchniewicz, epileptyk, koło godziny 4 nad ranem zbliżył się do łóżka matki i zaczął ją dusić. Zbudzona ze snu staruszka zdołała wykrztusić: „Zlituj się, za co mnie mordujesz, daruj mi życie". Wówczas syn rzucił się do gardła matki i zaczął ją gryźć. Gdy rankiem przybiegli do chaty sąsiedzi, znaleźli staruszkę bez życia. Syn zaś chodził po pokoju i śpiewał. Mordercę aresztowano.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 19 marca 1930 r.

KALENDARZYK:

Czwartek. Wiktora.
Piątek: † Benedykta.

⊙ **† Eksportacja śp. Jana Nadolnego.** We wtorek dnia 18 bm. o godzinie 2.30 po południu odprowadzono do bram miasta zwłoki śp. Jana Nadolnego. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Zakryś w asyście ks. ks. Brejskiego, Mówińskiego i Wielewskiego. Za trumną podążała liczna rodzina Zmarłego, przyjaciele i znajomi. Przy figurze znajdującej się przy ulicy Grudziądzkiej pożegnano zwłoki drogiego Zmarłego, które zostały przetransportowane do Starogardu, aby spocząć na wieki po zbożnym żywocie w grobie rodzinnym. R. I. P.

⊙ **Posiedzenie sejmiku powiatowego.** Jak się dowiadujemy we czwartek odbędzie się posiedzenie sejmiku powiatowego. Będzie to sesja budżetowa, która potrwa dłużej, niż zwykle posiedzenie sejmiku. Mamy nadzieję, że posiedzenie to przeprowadzone licznemi uwagami publicznemi zwłaszcza nawoływaniem do oszczędności, która jest kardynalnym warunkiem realności budżetu. Przy tej okazji pp. Członkom sejmiku przypominamy także i nasze wskazania oszczędnościowe, poruszone na łamach naszej gazety.

⊙ **Kursy Rolnicze w Wąbrzeźnie.** W dniu 17 i 18 bm. odbyły się w sali hotelu „Pod białym orłem" kursy rolnicze dla przodowników i przodowniczek Przysposobienia Rolniczego przy Pom. Tow. Rol. Kursy otworzył kierownik sekcji Przysposobienia Rolniczego na Pomorze p. inż. Świerzyński z P. T. R. Prelegenci tego kursu zaznajomili licznych słuchaczy z ideą Sek. Przysp. Roln. oraz licznemi zagadnieniami rolnictwa, mającemi na celu podniesienie kultury rolnej. W kursie brało udział 97 osób — czyli tak licznego zgromadzenia zainteresowanych nie miał jeszcze żaden kurs w Wąbrzeźnie. Specjalnie licznie byli reprezentowani rolnicy z powiatu lubawskiego. Liczna frekwencja uczestników kursu pozwala p. inż. Swierzyńskiemu i P. T. R. jako propagatorom i inicjatorom Przysposobienia Rol. być dumnymi z widocznych już wyników pracy na tym terenie.

Kursy zakończone we wtorek o godzinie 2 po południu wykładem p. Świerzyńskiego, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

⊙ **Założenie Tow. Pracowników Fryzjerskich.** W dniu 16 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne Tow. Pom. Fryzjerskich filji w Wąbrzeźnie. Referat wygłosił delegat Związku w Poznaniu p. Kębłowski z Bydgoszczy na temat „Organizacja i jej niedomagania". Na zebraniu tem obrano zarząd koła miejscowego w skład którego weszli: p. Buliński jako prezes, p. Wiśniewski jako sekretarz i p. Bossarttówna jako skarbniczka.

Celem nowego towarzystwa jest praca nad wydoskonaleniem się zawodowem.

⊙ **Jarmark.** Dziś w środę odbywa się w mieście naszem jarmark. Sprawozdanie z jarmarku zamieścimy w następnym numerze. W chwili kiedy piszemy, na rynek tutejszy przybywają z różnych stron kupcy, jednakowoż nie tak licznie jak zwykle. Z tego przedwstępnego ruchu można wnioskować, że jarmark nie będzie zbytnio ożywionym.

⊙ **Protest przeciwko systemowi podatkowemu.** W poniedziałek, dnia 17 b. m. zgodnie z uchwałą niedzielnego zebrania protestacyjnego wszystkie sklepy i warsztaty w Wąbrzeźnie były od godziny 4-ej po południu zamknięte. W akcji tej kupiectwo wystąpiło solidarnie. Nie podporządkowało się tej uchwale kilku pp. kupców — dosłownie paru — o tych można przypuścić, że wiedzie im się wyjątkowo dobrze. Może więc u tych pp. prowadzi się podwójną księgowość, ale nie amerykańską tylko powiedzmy „podatkową" (Uwaga Urząd skarbowy!)

Z ostatniej chwili.

Toruń, 19. 3.

W nocy na środę zamazali nieznani sprawcy okna wystawowe administracji „Słowa Pomorskiego" oraz powybijali 15 szyb w gmachu wydawnictwa „Głosu Robotnika". Zamachowcy zajeżdżali samochodem. Dotychczasowe śledztwo wykazuje, że zamachu dokonały szumowiny sanacyjne za namową pewnych znanych „pierwszobrygadowców".

Warszawa, 18. 3. Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu profesorowi Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Łaźnie w pociągach.

W najbliższym czasie do expressu Paryż—Rzym będą doczepiane specjalne wagony, w których urządzone są prysznice z zimną i gorącą wodą. Każdy pasażer za niewielką dopłatą będzie mógł korzystać z łaźni.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 17 marca 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w h.).

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.

Żyto	16,75—17,25
Pszenica	31,50—32,50
Jęczmień przemiałowy	18,25—18,75
Jęczmień browarowy	21,00—23,00
Owies	15,00—16,00
Mąka żytnia w wl. workach według urzędowo ustalonego typu (70%)	29,25
Mąka pszenna 65% w wł. work.	50,00—54,00

Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie	11,25—12,25
Otręby pszenne	14,00—15,00
Wyka	25,00—27,00
Peluszka	23,00—25,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victorja	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Łubin niebieski	20,00—22,00

Usposobienie spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Ks. Władysław Wielewski.

Wiadomości z Konnersreuth.

(Ciąg dalszy).

Niektórzy chcieliby uważać stygmaty Teresy jako zjawisko chorobliwe. Teresa cierpienia co prawda na różne choroby, jednakże one wszystkie nie miały nic wspólnego z pojawieniem się stygmatów. A czy istnieją może choroby ściśle katolickie? Każdy lekarz zaprzeczy temu stanowczo. Faktem natomiast jest, że historja nie wykazuje ani jednego wypadku, żeby niekatolik otrzymał stygmaty. Z pośród 321 znanych dotąd stygmatyków wszyscy byli członkami Kościoła katolickiego. Faktem jest również, że wiele osób otrzymywało stygmaty przy pełnem zdrowiu ciała.

Ci, którzy tu chcą mówić o jakiejś chorobie, niech nam odpowiedzą na następujące pytanie: Co to za choroba, w której powstają rany same ze siebie na rękach, nogach, u boku i na głowie (jak u Chrystusa Ukrzyżowanego)? Dlaczego rany te nie jątrzą się, nie psują się, ani nie dają się w żaden sposób zagoić, chociaż wszelkie próby leczenia ich pogarszały całą sprawę? Dlaczego rany te krwawią właśnie w piątek, w dzień śmierci Chrystusa?

Są i tacy, którzy chcieliby możliwie odwrócić w tym wypadku uwagę od potęgi nadprzyrodzonej, i dlatego próbują wmawiać Teresie, że to wszystko histerja. Pogląd ten zbija prof. Spirago w swej książce o Teresie N. w sposób następujący (str. 70): „Nie jest pochlebne dla dziewczyny, jeśli się ją uważa za histeryczkę, gdyż tem samem określa się ją jako nienormalną. Osoba histeryczna chce grać znaczną rolę i stara się w fantazyjny sposób udawać zalety, których w rzeczywistości nie posiada. Dba o to, by o niej dużo mówiono, i dlatego stara się zwrócić na siebie uwagę ludzką, chociaży zapomocą kłamstwa i oszustwa. Histerja jest stanem chorobliwym, zapewne rodzajem choroby nerwowej. Historja i doświadczenie chrześcijańska nie mogą razem istnieć, bo osoba histeryczna nie pojmuje prawdziwym religji.

Teresa N. jest przeciwieństwem histeryczki. Jest szczera i nie kłamie, nawet bardzo boi się kłamstwa; jest też pokorna i cierpliwa. Nie szczyci się swojemi stygmatami i zakrywa je rękawiczkami. Gdy się ukazały, taiła je, aż ją wezwano, by nie zwróciło na nie uwagę. Wskutek tego zeszli się do niej krewni i sąsiedzi, których nie można było łatwo odprawić, potem też i obcy, którym też nie chciano wzbronić wstępu, bo inaczej była zdania, że przez niezwykłe zjawiska u Teresy ukazały się główne dla zbawienia bliźnich.

Dziewczyna, która pozwoliła się z powodu wizyt na odwiedziny obcych. Wobec księży przyznawała się kilkakrotnie, że chętnie wszystko cierpiała dla miłości Bożej, gdyby „odjęte jej były cechy zewnętrzne, narzucające się oczom; najchętniej cierpiała to, czego inni nie mogliby widzieć". Błagała Boga: „Panie Boże, odejm to wszystko ode mnie i daj mi znowu być ślepą. To, że mnie ludzie oglądają, cięży mi dużo więcej niż samo cierpienie".

Tak się nie zachowuje histeryczka".

Jest jeszcze jedno tłumaczenie tego zjawiska, jednakże zupełnie niewystarczające, nie opierające się na żadnych dowodach i nie wytrzymujące żadnej krytyki. Autosugestja! wołają niektórzy uczeni. Znaczy to, że zdaniem ich zdania Teresa wmówiła sobie te stygmaty. Teresa rozmyślała — jak mówią — tak bardzo dużo o cierpieniach Chrystusa, przy tem swą silną wolą wpłynęła tak bardzo na siebie, że zczasem rany Chrystusowe powstały u niej podług jej życzenia.

Tłumaczenie takie wydaje się być bardzo sztuczne, bo czy mógłby sobie człowiek wmówić głębokie otwarte rany, nie dające się niczem zagoić? Czy wola człowieka jest tak wszechwładna, że gdyby n. p. chory począł sobie wmawiać zdrowie, stałby się rzeczywiście przez to zdrowym? Jeżeliby ktoś zaczął sobie wmawiać, że wygrał w loterji 10.000 zł., to czy nareszcie wkońcu w to uwierzył, czy on rzeczywiście posiadałby te 10.000 zł?

Toteż jeden lekarz, tłumacząc Teresie, że ona ma te rany dlatego, że przez długie lata wmawiała je sobie, otrzymał od niej następującą odpowiedź: „Jako lekarz i profesor jest pan z pewnością mądrym człowiekiem. Ale gdyby pan odtąd dzień i noc w siebie wmawiał, że jest pan wołem, to według pańskiego zapatrywania powinny panu nareszcie rogi wyrosnąć. Nieprawda?".

Nie jest prawdą, jakoby Teresa życzyła sobie mieć stygmaty, bo sama mówiła: „Nie szukałam tego, i wolałabym, gdyby tego wszystkiego nie było". Zresztą Teresa we wszystkiem poddaje się woli Bożej. „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie".

Tłumaczenie wypadków w Konnersreuth autosugestją (wmawianiem sobie) należy uważać jako chybione.

Ćwiczenia rez. oficerów, podchorążych i szeregowych rezerwy w roku 1930.

I.

Zgodnie z zapowiedzią MSWojsk. w roku bieżącym będą powołani na ćwiczenia rezerwy, które rozpoczną się w pierwszej połowie maja br.:

a) **Oficerowie rezerwy.**

1. Ci z roczników 1903—1892, którzy byli powołani w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

2. Wszyscy z rocznika 1904 (I ćwiczenie) i z roczników 1900 1899, 1897, 1896 i 1894 (3-cie ćwiczenie) bez względu na ilość odbytych ćwiczeń w granicach określonych art. 77 Ust. o pow. ob. woj. za wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

3. Ci z roczników 1902 1901, 1898, 1895, 1893 którzy w ubiegłym roku odbyli dopiero 1-sze ćwiczenie jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armij zaborczych lub z powodu odroczeń.

4. Wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do W. P. z b. armij zaborczych podporucznicy rezerwy z roczników 1904—1894.

b) **Podchorążowie rezerwy.**

1. Ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w roku 1928 oraz w lotnictwie i balonach, którzy ukończyli Szkoły Podchor. rez. w roku 1929.

2. Ci którzy w roku 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

3. Ci, którzy w roku 1929 nie zostali zakwalifikowani do wymianowania na podporuczników.

4. Ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do roku 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym Szkołę Podch. rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy tylko z racji posiadania wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury).

c) **Szeregowi rezerwy.**

1 Podofic. i szereg. którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

2. Z rocznika 1904:
   a) Podofic. i st. szereg. z wszystkich broni i służb,
   b) Szeregowcy z piechoty i łączności oraz pewne kategorje specjalistów z pozostałych broni i służb.

3. Z roczników 1902, 1899 i 1897:
   a) podofic. z wszystkich broni i służb.
   b) szeregowcy specjaliści łączności.

4. Z rocznika 1901 podofic. oraz szeregowcy specjaliści z łączności.

5. Z rocznika 1906 wszyscy podofic. i szereg. łączności.

6. Niektóre kategorje specjalistów:
   a) lotnictwa i balonów z roczn. 1906, 1905 i 1901,
   b) artylerji plotniczej i pomiarów art. z roczników 1902 i 1901,
   c) niektórzy specjaliści z innych broni i służb z roczników 1902 i 1901 ewentualnie i z innych roczników; kategorje te zostaną określone dokładnie później.

II.

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym przy składaniu podań o odroczenie względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń, obowiązują następujące postanowienia:

1. Niestawienie się na ćwiczenia ofic. lub szereg. rez. we właściwym terminie, może być usprawiedliwione:
   a) obłożną chorobą,
   b) w razie ciężkiego uszkodzenia zdrowia lub kalectwa czyniącego go zupełnie niezdolnym do służby wojskowej.

W wypadku przewidzianym w punkcie a) należy przedstawić władzy wojskowej świadectwo lekarza powiatowego (rządowego) i zwrócić kartę powołania. W razie niemożności przedstawienia świadectwa lekarza powiat. należy przedstawić świadectwo lekarza prywatnego oraz zaświadczenie gminy o niemożności uzyskania świadectwa lekarza rządowego.

2. Oficerowie i szeregowi rez., którzy w okresie przebywania w rezerwie odnieśli takie uszkodzenie zdrowia lub takie pogorszenie poprzednio istniejącego uszkodzenia, które czyni ich nieodpowiadającymi warunkom kategorji A (art. 38 pkt. A. ustawy o powsz. obow. wojsk.), mogą składać do właściwego Pow. Kmdta Uzup. lub w czasie zebrań (raportów) kontrolnych pisemne prośby o zmianę poprzednio nadanej im kategorji zdolności do służby wojskowej. Do podania należy dołączyć świadectwo lekarza wojskowego lub rządowego stwierdzające wyżej wspomniane okoliczności. Na tej podstawie P. K. U. wdraża postępowanie rewizyjno - lekarskie w myśl wojskowych przepisów rewizyjnych.

3. Powołanie ofic. i szereg. rez., nastąpi przy pomocy obwieszczeń oraz imiennych kart powołania.

4. Ofic rez., którzy otrzymali dodatek na wyekwipowanie, winni stawić się na ćwiczenia rez. w mundurze i z rynsztunkiem.

Powołani ofic. i szereg. rez. powinni zabrać z sobą:
   a) karty powołania (oraz kartę mobilizacyjną
   b) książeczkę wojskową (szeregowi rez.),
   c) książeczkę stanu służby ofic. (ofic. (ofic. rez.).

5. Odroczenie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych do roku następnego względnie przesunięcie okresu ćwiczeń w tym samym roku kalendarzowym, może nastąpić:
   a) w razie stwierdzonej choroby (pkt. 1),
   b) w wypadku konieczności wyjazdu zagranicę w celach: naukowych, przemysłowych lub kuracyjnych,
   c) w wypadku, gdy powołany na ćwiczenia jest jedynym lekarzem w gminie,
   d) w ważnych sprawach które zaszły w rodzinie powołanego na ćwiczenia, a wymagają jego obecności.

6. Prośby o odroczenie terminu odbycia ćwiczeń do następnego roku, względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym, wnoszą:

A. Oficerowie i podchor. rez. — do Dowódcy swojej formacji ewidencyjnej (pułku zakładu itp).

B. Ofic. i podchor. rez. o nieustalonej przynależności ewidencyjnej — do właściwej P. K. U.

C. Wszyscy szeregowi rez. — do właściwej P. K. U.

Prośby powyższe należy wnosić przynajmniej na 4-ry tygodnie przed terminem stawiennictwa powołanego na ćwiczenia. Późniejsze wniesienie podania, może nastąpić tylko w tym wypadku, gdy powody uzasadniające konieczność odroczenia ćwiczeń lub ich przesunięcia powstały po wyżej określonym terminie. Podania wnoszone w późniejszych terminach — nie będą rozpatrywane.

Do podania należy dołączyć:
   a) świadectwo lekarskie (w wypadku wymienionym w pkcie 5) a),
   b) zaświadczenie stwierdzające konieczność wyjazdu zagranicę, wystawione przez władze wojewódzkie względnie centralne (w wypadku przewidzianym w pkcie 5) b),
   c) zaświadczenie właściwej powiatowej władzy administrac. ogólnej, stwierdzającej istnienie okoliczności przewidzianej w pkcie 5) c) lub d), oraz konieczność odroczenia ćwiczeń lub ich przesunięcia.

Karty powołania nie należy dołączać do podań za wyjątkiem wypadku przewidzianego w pkcie 1) i 5) a).

7. Odroczeń, względnie przesunięcia terminu ćwiczeń wojsk., udziela Dowódca właściwej formacji wojskowej (pułku macierzystego itp.) względn. P. K. U. (pkt. 6) A, B. C.

W razie odmownego załatwienia prośby powołany może odwołać się w terminie 7-mio dniowym (licząc od dnia doręczenia odmownego załatwienia), do właściwego Dowódcy Okręgu Korpusu, który rozstrzyga ostatecznie.

Wniesienie prośby do D-cy formacji P. K. U. względnie D. O. K. nie zwalnia powołanego od stawienia się na ćwiczenia w nakazanym terminie, jeżeli do tego czasu nie otrzymał ostatecznej odpowiedzi.

8. Osoby korzystające z odroczeń ćwiczeń wojskowych, muszą ćwiczenia te odbyć w roku następnym.

Oficerowie względnie szeregowi rez., którzy korzystali z odroczeń ćwiczeń wojskowych już w roku poprzednim mogą uzyskać ponowne odroczenie ćwiczeń wojsk. tylko w drodze wyjątku przez dowódcę Okręgu Korpusu.

Prośby o ponowne odroczenie ćwiczeń wojsk. wnoszą oficerowie (podchorążowie) i szeregowi rez. w drodze służbowej przez właściwe władze wojskowe wskazane w punkcie 6).

9) Odwołanie się od odmownej decyzji DOK. do M. S. Wojsk. nie zwalnia rezerwisty w żadnym wypadku od stawienia się do ćwiczeń w terminie określonym w karcie powołania.

10) Władze państwowe i samorządowe mogą jednak nie później jak na 4-ry tygodnie przed rozpoczęciem ćwiczeń, występować z urzędu o odroczenie względnie przesunięcie terminu ćwiczeń podległym im funkcjonarjuszom, jeżeli powołanie takiej osoby byłoby połączone z istotną szkodą dla działalności danej władzy.

Z analogicznych uprawnień mogą korzystać instytucje społeczne pracujące dla wojska.

Indywidualne wnioski wnoszą władze państwowe I i II instancji, samorządowe oraz instytucje społeczne bezpośrednio do właściwego DOK. który decyduje ostatecznie.

Władze państwowe III instancji odnoszą się w tych sprawach bezpośrednio do M. S. Wojsk.

W razie odmownego załatwienia wniosków przez dowódcę O. K., przysługuje wymienionym wyżej władzom państwowym I i II instancji, władzom samorządowym oraz instytucjom społecznym prawo odwołania się do M. S. Wojsk.

Odwołania do M. S. Wojsk. mogą być wnoszone przez te władze tylko za pośrednictwem fachowych ministerstw.

11) Oficerowie i szeregowi rez. zamieszkali stale zagranicą, tak w krajach europejskich jak i w krajach poza Europą nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe.

12) Oficerowie i szeregowi rez. zamieszkali stale zagranicą którzy przyjeżdżają na obszar państwa polskiego lub Wolnego Miasta Gdańska na czas dłuższy niż 6 miesięcy, podlegają dopiero po upływie tego czasu do ćwiczeń wojskowych na ogólnych zasadach.

13) Oficerowie i szeregowi rez., przebywający chwilowo zagranicą, którzy wyjechali z kraju legalnie nie podlegają powołaniu do ćwiczeń wojskowych przez okres czasu, na jaki udzielono im paszport zagraniczny.

Osoby te są obowiązane jednak do odbycia ćwiczeń wojskowych z chwilą powrotu do kraju, przyczem powołanie ich do ćwiczeń powinno nastąpić jeszcze w tym samym roku kalendarzowym, a jeżeli okres ćwiczeń w tym roku już minął — w roku następnym przy najbliższem powołaniu rezerwistów na ćwiczenia.

14) Każde nieusprawiedliwione opóźnienie się oficera względnie szeregowego rez. na ćwiczenia wojsk. będzie karane przez sądy wojskowe (art. 76. k. k. w.) względnie dyscyplinarnie przez władze wojskowe.

15) Oficerowie i szeregowi rez. którzy spóźnili się na ćwiczenia wojskowe z własnej winy, więcej niż trzy dni, zostaną zwolnieni i powołani ponownie na najbliższy okres ćwiczeń wojskowych w tym samym roku kalendarzowym. Oficerowie i szeregowi rez., o ile zostali ukarani za spóźnienie dyscyplinarnie zostaną zwolnieni z ćwiczeń po odbyciu kary dyscyplinarnej.

16) Zagubienie lub zniszczenie dokumentu wojskowego, wzywającego oficera i szereg. rez. na ćwiczenia wojsk., nie zwalnia danej osoby od stawienia się we właściwej formacji wojskowej w terminie ustalonym w tym dokumencie.

17) Z tytułu powołania do ćwiczeń wojsk. nie przysługuje oficerom i szeregowym rez. nawet w wypadku odwołania ćwiczeń prawo do roszczenia jakichkolwiek pretensyj do skarbu państwa tytułem odszkodowania bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź też z powodu poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym skutkiem stawienia się do ćwiczeń wojskowych.

Motocykl D-rad
dobrze utrzymany
na sprzedaż
Główczewski
Wąbrzeźno, ul. Hallera

Wydzierżawię
około 8 morgów roli
z ogrodem owocowym
zaraz W-250
K. BALCERSKI
RYNEK 31

2 uczni
poszukuje
Bronisław Roze
mistrz krawiecki
Kolejowa 23. W241.

Pies
wilk młody
prawdziwa rasa
na sprzedaż W244
Jan Wiśniewski,
skład bławatów
Wąbrzeźno, Rynek 14.

Pokój
umeblowany
wynajmę solidnej osobie.
Kto wskaże ekspedycja Gazety Wąbrzeskiej.

Ostrzegam
każdego przed kupnem przedmiotów ruchomych od żony Stefanji Olszewskiej bez mojej wiedzy.
M. Olszewski
Golub.

Większą ilość 4328
banknotów
niemieckich 1000 mk.
prawdziwe z r. **1910**
z czerwonym stemplem
à **3,20** złotych
do oddania. Adr. wskaże eksp. Sł. Pom. Toruń

KINO „DWÓR WĄBRZESKI“
wł. Jan Kaczyński.
W242

W środę, dnia 19-go marca 1930 r. i we czwartek, dnia 20-go marca 1930 r. o godzinie 8.15 wieczorem

W szponach djablicy

w rolach głównych: **Jeny Jugo.** — Sensacyjne sceny. — Malownicze krajobrazy. — Rzecz dzieje się na wyspie Majorce (Hiszpanja).

Następny program:
„Skandal małżeński“

Kino „Słońce“
Hotel „Pod Białym Orłem“
wł. Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 19-go marca 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem i we czwartek dnia 20-go marca 1930 r. o godzinie 8,15 wiecz. potężny dramat erotyczny

Według litery prawa
(Wyspa potępieńców).

W rolach głównych czarnooka: **MAGDA BELLAMY i DON TERRY.**
Do tego nadzwyczajny nadprogram pod tytułem:
„NIEUDANY SEANS“ i „TRZYMAC NIE WOLNO“.

Następny program:
„Prywatne życie pięknej Heleny“